



fot. Leszek Pilichowski

W zainicjowanym przez Ośrodek Promocji Kultury „Gaude Mater” cyklis „Poniedziałkowe spotkania z...” ze swoimi wielbicielami rozmawiała wczoraj Anna Dymna. Informacją ważną dla pań będzie, że aktorka wystąpiła w długiej sukni w kwiatowe wzory i białym zakcie. Panom, którzy nie wybrali się na spotkanie, wspomnę, że łączy dziewczęcy wdzięk z ciepłą, dojrzałą kobiecością i niewątpliwym urokiem. - Jestem aktorką od bardzo dawna, od 21 lat - rozpoczęła po krótkiej walce z mikrofonem - Mam 43 lata i mówię to, uprzedzając pytania, na które wstydzę się później odpowiadać. Przypominam sobie kobietę, która zaczęła mnie kiedyś na ulicy pytaniem: „to pani jeszcze żyje?” Zaręczam, że tak! Po szkole aktorskiej związałam się z Teatrem Starym i jestem w nim cały czas.

Wszystkich wątków trwającej godzinę rozmowy z częstochowianami streścić nie sposób. Większość występu Anna Dymna poświęciła mówieniu o istocie swojego zawodu i swoim w nim funkcjonowaniu: W młodości chciała być psychologiem klinicznym. Aktorstwo wydaje się jej spełnieniem tego marzenia. Jest to bowiem - jej zdaniem - zawód wymagający przyglądania się ludziom i ich reakcjom. Aktor przez swoją pracę powinien również pomagać ludziom - koncentrować ich uwagę, bawić, rozśmieszać. Kocha wszystkie swoje role. Najpierw się ich bała, chodziła wokół nich i szukała, za co je pokochać. Później grała - w Teatrze Starym nawet przez 10 lat, aż z nich wyra- stała. - Mogłam grać 16-letnią dziewczynę w wieku lat 26, 36, ale... Plakałam za tymi kreacjami - wyznała - jak za odchodzącymi dziećmi.

- Kiedy dziś dostaję role młodych pańienek, to je odrzucam - przyznała się rozmówcom - chcę się starzeć z godnością, nienawidzę 50-latek udających szesnastki. Dostaję listy od widzów z pretensjami, że przytyłam, że się starzeję. Tak już widać musi być, ale sama też mam do siebie o to pretensje. Pytana przez słuchaczy o lapsusy sceniczne opowiedziała już na pożegnanie kilka anegdotek: W „Panu Tadeuszu” Kolberger jako Tadeusz mówi do Kasi Figury - Zosi. Miało być: „Teraz Zosiu wyjeżdżam na czas długi, może tymczasem Zosi spodoba się drugi”. Niestety, słowo „drugi” zmieniło się w „dług(T.P.)